



**Naszym Prenumeratorom,
Czytelnikom i Przyjaciółom
z okazji Nowego Roku przesy-
łamy serdeczne życzenia wszel-
kich pomyślności.**

REDAKCJA.

Wydział Prasowy M. S. Wew. komunikuje:
Minister spraw wew. przesłał do podległych
władz okólnik treści następującej:

„Ogólne względy bezpieczeństwa państwa
i utrzymanie porządku publicznego, ciężki stan
ekonomiczny i gospodarczy kraju i możliwość
zaostreżenia antagonizmów klasowych wymagają
jaknajściślejszego i bezwzględniego przestrzegania
rozporządzeń moich wydanych w przedmiocie:

- 1) godzin otwarcia teatrów, restauracji
i t. d. (Dz. Ustaw 1920 r. Nr. 22 poz. 122);
- 2) uregulowania ruchu publicznego w War-
szawie (Dz. Ustaw 1920 r. Nr. 83 poz. 559);
- 3) ograniczenia zużycia prądu elektryczne-
go (Dz. Ustaw 1920 r. Nr. 98 poz. 655),
oraz ustawy z dn. 23 kwietnia 1920 r.
o ograniczeniach sprzedaży napojów alkoholo-
wych (Dz. Ustaw 1920 r. Nr. 37 poz. 210).

Odstępstwa od powyższych ograniczeń mo-
gą być przez pp. wojewodów (komisarzy) do-
puszczane jedynie w nadzwyczajnych i wyjątko-
wych wypadkach.

Blizsze wyjaśnienie powyższego rozporzą-
dzenia, zamieścimy w najbliższym numerze
„G. P. P.”.

TROFEA I PAMIĄTKI DLA MUZEUM WOJSK.

Biuro prasowe min. spraw wojskowych ko-
munikuje następujący rozkaz ministra spraw
wojskowych, gen.-por. K. Sosnkowskiego:

Wobec utworzenia muzeum wojskowego
nakazuje:

- 1) Wszelkie trofea wojenne, mające cha-
rakter pamiątkowy, w szczególności zaś nie-
przyjacielskie chorągwie, sztandary i inne zna-
ki wojskowe, które znajdują się w posiadaniu
oddziałów wojskowych, lub przechowywane są
przez poszczególne osoby wojskowe, nie-
zwłocznie należy odesłać pod odpowiedzialno-
ścią dowódców pułków i równorzędnych od-
działów i zakładów do muzeum wojsk.,
(Warszawa, Podwale 15), na ręce dyrektora
Gembarszewskiego.
- 2) W muzeum wojsk. należy składać: cho-
ragwie, sztandary, proporce i inne znaki od-
działów wojskowych w razie ich rozwiązania.
Względnie, skoro dawne chorągwie i sztandary
zastąpione zostały innymi.
- 3) B. dowódcy pułków i równorzędnych od-
działów polskich z czasów wojny światowej do-
łożą starań, ażeby w muzeum wojsk. znalazły
się okazy ubioru, odznak, godeł, oraz uzbroje-
nia, pozwalające wiernie odworzyć wygląd ofi-
cera i szeregowego poszczególnych formacji,
z których powstało nasze wojsko. Tyczy się
to również wojsk wielkopolskich i b. armji gen.
Hallera.
- 4) Składane w muzeum wojsk. trofea i pa-
miątki należy zaopatrywać zawsze w dokładny
opis ich pochodzenia.

O POWRÓT RODAKÓW NASZYCH Z ROSJI.

Ponieważ dotychczasowa rejestracja przeprowadzana
była dorywczo przez rozmaite instytucje bez należytej
planowości i zachowania formalnych wymagań, które
nadawałyby schematowi rejestracyjnemu cechy doku-
mentów, rozstrzygających tak zasadnicze kwestje, jak
np. obywatelstwo polskie danego osobnika, zali-
czenie go do kategorii jenców cywilnych, lub zakładni-
ków itp., przeto komisja międzyministerjalna uchwaliła
przeprowadzić na całym obszarze Polski zupełnie ściśle
i wyczerpującą rejestrację osób mających wrócić, któ-
rej plan został opracowany przez ministerstwo spraw
wewnętrznych i która w najogólniejszych zarysach
przedstawia się w sposób następujący:

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało w dniu
17 b. m. pismo okólne do wojewodów, wraz z odpo-

wiedniami kwestjonariuszami. Wypełnianie kwestjonar-
juszy, dotyczących się jenców cywilnych i zakładników,
odbywać się będzie z urzędu przez władze samorządo-
we, które dążyć będą przedewszystkiem do ustalenia
dwa momentów: 1) faktu przymusowego wywiezienia
i 2) obywatelstwa polskiego lub pochodzenia polskiego
danej, przymusowo wywiezionej osoby.

W tym celu, organy samorządowe winny za po-
mocą obwieszczeń lub też innemi sposobami, jakie
uznają za stosowne, zebrać możliwie ściśle informacje
o osobach, przymusowo wywiezionych przez władze
bolszewickie.

Przeciwnie, zbieranie danych co do wygnańców,
uchodźców i emigrantów, pozostających w Rosji, odby-
wać się będzie nie z urzędu, lecz na zasadzie zgłoszeń
poszczególnych osób prywatnych.

Dla umożliwienia tych zgłoszeń, władze admini-
stracyjne, poczynając od 20-go grudnia r. b., otwierają
przy urzędach administracyjnych pierwszej instancji
biura zgłoszeń, w których każda osoba, reklamująca
wygnańca, uchodźcę lub emigranta, znajdującego się
w Rosji, winna wypełnić odpowiedni kwestjonariusz,
przez urzędnika, przyjmującego zgłoszenie, winien
sprawdzić składany kwestjonariusz i udzielić odpo-
wiednich informacji, co do sposobu jego wypełniania.

Ze względu na doniosłość powyższej akcji i zain-
teresowanie się nią całego społeczeństwa, wymienione
pismo okólne poleca podać do wiadomości jaknajszer-
szych warstw ludności o otwarciu biura zgłoszeń, oraz
wyjaśnić, że udział w powyższej akcji winno wziąć całe
społeczeństwo, które samo zainteresowane jest w jak-
najśpieszniejszym wykonaniu tej pracy, zmierzającej
do powrotu naszych rodaków z Rosji.

W Warszawie biuro zgłoszeń funkcjonuje przy de-
partamencie konsularnym ministerstwa spraw zagranic-
nych (ulica Fredry Nr 1), dokąd winny się zgłaszać
wszystkie osoby zainteresowane, które dotychczas albo
wcale nie dopełniły formalności rejestracji, albo prze-
prowadziły ją w drodze składania podań, a nie wypeł-
nienia odpowiednich kwestjonariuszy.

Należy wreszcie zaznaczyć, że przeprowadzana
obecnie rejestracja nie dotyczy jeńców wojennych, co
do których dotychczasowy system reklamacji za po-
mocą składania podań zachowuje swą moc i nadal.

DODATKOWE PRZYWILEJE DLA „MILJONÓWKI”.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa skarbu
z dn. 22 grudnia 1920 r., Centralny Urząd 4 proc. Pań-
stwowej Pożyczki Premijowej podaje do publicznej wiadomości,
że obligacje 4 proc. Państwowej Pożyczki
Premijowej będą przyjmowane przez Polską Krajową
Kasę pożyczkową i jej oddziały w lombard, do wyso-
kości 75 proc. nominalnej wartości na 6 proc., na prze-
ciąg sześciu miesięcy, z tym jednak warunkiem, że
w każdym poszczególnym wypadku przyjęcie lub nie-
przyjęcie tych obligacji w lombard będzie zależało od
decyzji dyrektora oddziału.

Zarazem podaje się do wiadomości, iż uprzywile-
jowane ciągnięcia, polegające na losowaniu z pośród
ilości rozesłanych do sprzedaży a zaokrąglonych do
miliona, oraz powtarzanie ciągnięcia wygranych, które
padły na obligacje niesprzedane, zostały przedłużone
do końca lutego 1921 roku.

UJĘCIE PRZYWÓDCY BUNTU W WIEZIENIU.

Z polecenia zastępcy naczeln. warsz. urzędu śledcz.
p. Kurnatowskiego, kierownik wydziału lotnego p. Do-
biecki oraz komisarz p. Trzepiński udali się do domu
Nr 6 przy ul. Pańskiej, gdzie w mieszkaniu Rozalii
Adamczykowej mieli przebywać bandyci, między inn.
miał być Mieczysław Kwiatużyński, poszukiwany przez
sąd wojskowy O. G. w Warszawie, jako inicjator buntu
w więzieniu wojskowym przy ul. Dzikiej a zarazem
współuczestnik zabójstwa naczelnika tegoż więzienia,
kapitana Topolskiego.

Po otworzeniu bramy wytrychem, a następnie
obstawieniu wejścia i okien przez wywiadowców z bro-
nią, pp. Dobiecki i Trzepiński, przy zastosowaniu
wszelkich środków ostrożności, weszli do kryjówki
bandyckiej. Zaskoczony zniecałkiem podczas snu ban-
dyta Kwiatużyński zerwał się nagle z łóżka i włożył
ręce do kieszeni w celu wyjęcia dwóch rewolwerów,
lecz w tymże czasie został schwytany przez wywiadow-
ców i rozbrojeny. W czasie szamotaniny się Kwiatu-
żyński kopnął w stół z taką siłą, że wyrzucił i roz-
bił palącą się lampę, chcąc tym sposobem w ciemności
wywołać popłoch, lecz i to mu się nie udało, gdyż
wywiadowcy oświetlili mieszkanie lampkami elektrycz-
nymi.

Oprócz dwóch rewolwerów ze znacznym zapasem
nabojów, pod poduszką znaleziono karabin jak również
i naboje. Przy ujętym znaleziono kilka dokumentów
wojskowych z rozmaitemi nazwiskami lecz z fotografja-
mi Kwiatużyńskiego. Oprócz niego, aresztowano tam
Jana Dutka, szeregowca, również z rewolwerem i ko-
chanek jego, wdowę Rozalię Adamczykową.

W połowie października r. b. Kwiatużyński został
ujęty w kawiarni przy ul. Podwale Nr 10, lecz w czasie
przeprowadzania go z komendy miasta do więzienia
zasypał oczy prowadzącym go żołnierzom i zbiegł.

DOMYŚLNI POLICJANCY.

Posterunkowi 5 komisarzatu Rwtowicz i Gołę-
biowski, będąc na służbie obchodowej, zauważyli, że
przed dom Nr 72 przy ulicy Smocznej gdzie mieszka
znany paser, Pejśak, zajeżdżała dorożka, z której wy-
stąpiło dwóch mężczyzn w mundurach wojskowych.
Gdy pasażerowie ci płatali się w odpowiedziach skąd
i do kogo przyjechali, policjanci odprowadzili ich wraz
z paczkami do 5 komisarjatu. Tam mężczyzna w fu-
trze podający się za porucznika, okazał się szeregow-
cem 21 pułku piechoty w cytaeli, Ignacym Józefskim,
zaś towarzyszył jego, podający się za ordynansa pierw-
szego, okazał się cywilnym, Stanisławem Litwińskim
(nigdzie niezameldowany).

Dochodzenie ustaliło, że aresztowani na kilka go-
dzin przed zatrzymaniem w nocy wycieli szybę w kan-
torze kupna i sprzedaży garderoby Przeciawskiego
przy ulicy Kopernika Nr 7, skąd skradli futro męskie,
żakiet karakułowy damski, mundur żołnierski, 4 pary
obuwia nowego i t. p. rzeczy wartości 200.000 mk

OBLĘŻENIE KOMISARJATU.

Na placu Kazimierza Wielkiego w Warszawie,
post. VI kom. Mieczysław Wajsmann zatrzymał dwóch
pijanych żołnierzy, którzy strzelali z karabinów na
„wiwat”. Aresztowanych osadzono w areszcie przy VI
komisarjacie. Po upływie pół godziny przybyło pod
komisarjat kilkunastu uzbrojonych żołnierzy oraz cywil-
nych, którzy zamierzali odbić aresztowanych kolegów.
Przybycie w porę oddziału konnych policjantów oraz
rezerwy z miejscowego i VIII komisarjatu, udaremniło
żołnierzom wykonanie zamierzonego planu, przy czym
zatrzymano żołnierzy i 4-cy cywilnych. Żołnierzy od-
prowadzono do komendy miasta, cywili zaś zostali
zatrzymani w komisarjacie do dyspozycji prokuratora
sądu okręgowego. Podczas zajścia, posterunkowy
VI komisarjatu, Bolesław Perytz został zraniony
w rękę.

UCIECZKA 17-TU WIEŹNIÓW WOJSKOWYCH.

Więzienie karne, przy ul. Długiej w Warszawie,
w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, wieczorem,
stało się widownią zajścia.

W dniu wigilijnym, zwyczajem dorocznym, odbyła
się choinka dla więźniów, na którą przybyli też prok.
sądu wojskowego, przedstawiciele sekcji więzienniczej
min. spraw., jak zast. szefa tejże p. Jaxa-Maleszewski,
oraz radcowie — Zboiński, Tallen-Wilczewski i Goczał-
kowski.

Po przemówieniach, ogłoszonych do więźniów
i odśpiewaniu przez nich kolendy, więźniowie udali się
do cel, gdzie otrzymali zwiększone porcje pożywienia.

W noc wigilijną oraz w pierwszy dzień świąt Bo-
żego Narodzenia panował niczem niezłamany spokój.
O godz. 7-ej wiecz. odbywa się t. zw. zamykanie
więzienia, t. j. po sprawdzeniu obecności więźniów
w celach, dozorczy składają klucze od cel w kancelarij,
do rana bowiem więźniowie nie są już wypuszczani.

Otóż, gdy jeden z dozorców wszedł do celi od-
działu pierwszego, mieszczącego więźniów wojskowych
(przeważnie recydywistów, którzy będąc jeszcze w „cy-
wilu” odsiadywali tu kary), celem sprawdzenia, czy
wszyscy są na miejscu — rzuceno się nań, owlnięto
kożuchem, skrepowano i przeniesiono do ustępu.

Jeden z przywódców buntu ubrał się w czapkę
obezwładnionego dozorczy, otworzył drzwi żelazne w ko-
rytarzu (oddział I mieścił się na parterze), następnie —
drzwi, prowadzące na dziedziec gospodarczy, gdzie
stał dozorca-wartownik, uzbrojony w karabin. Opryszek
podszedł doń, zarzucił mu błyskawicznym ruchem ko-
żuch na głowę, obezwładnił, a następnie, przy pomocy
innych więźniów którzy przybyli na dany przez napa-
stnika sygnał uprzednio przezeń z cel uwolnionych, —
skrepował swą ofiarę, potrząsał o bruk karabin, po-
czem dał hasło do ucieczki.

Zbuntowani więźniowie poczęli wdrapywać się na
dachy niskich, bo parterowych budynków gospodar-
czych usiłując przedostać się na sąsiednią posesję,
aliści jeden z nich zmylił drogę i zbłądził do mieszka-
nia jednego z dozorców, na terytorjum więziennem za-
mieszkałych. Dozorca, ujrawszy nieoczekiwanego
„gościa”, wszczął alarm. Natychmiast też 12-u dozor-
ców rzuciło się na zbiegów, strzelając z karabinów,
przy czym jednego z nich zabili, 1-go ranili, 6-lu zas-
ujeli.

Mimo to, 17 więźniów zbiegło, pozostali więźnio-
wie wobec zdecydowanej postawy dozorców sami wró-
cili do cel.

W 10 min. po wypadku przybył zamieszkały w gm-
achu dyrekcji dyr. więzienia p. Tomaszewicz, który tele-
fonicznie zawiadomił o wszystkim pogotowie żandar-
merji, wojskowej, ppr. sądu wojskowego oraz prok.
sądu okr. p. Huebnera. Nazajutrz przybyli prokuratorzy
oraz min. spraw. Nowodworski. Zarządzono energiczne
poszukiwania zbiegłych.

Dzięki przytomności umysłu dozorców uniemożli-
wiono ucieczkę większej liczbie zbuntowanych.

OFIARY.

Na rzecz plebisytu Górnego Śląska: funkcjonariusze
I komis. Pol. Kolejowej w Lublinie złożyli kwotę
6.956 mk. Funkcjonariusze IV kom. P.P. st. m. Warszawy
kwotę 17.720 mk. Razem: 26.676 mk.

Suma ta jest wynikiem dobrowolnego opodatko-
wania się wyżej wym. funkcjonariuszy na cel powyższy
i została przesłana na ręce Redakcji, która za kwi-
tem Nr 4913 zdeponowała ją do kasy „Komitetu Zje-
dnoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską”
w dn. 14.XII 1920 r.

Na Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecz-
Polską złożyli: funkcjonariusze P.P. pow. radzyńskiego
12450 mk., funkcjonariusze P.P. (w kwiecie komendy nie
wymieniono) mk. 24676. Na żołnierza polskiego kome-
dant, obw. nieszawskiego (tę ofiarę mylnie podano)
z własnych funduszy 400 mk., — funkcjonariusze PP.
pow. mińsko-mazowieckiego 1 procent od pensji mie-
sięcznej za październik i listopad 1926 mk.

Ofiarność powyższa niechaj służy za przykład go-
dny naśladowania. Dowodzi ona obywatelskiego poczu-
cia obywateli wymienionych funkcjonariuszy, którzy
w momencie tak ważnym dla naszej Ojczyzny — kiedy
chodzi o losy Górnego Śląska, samorzutnie pospieszili
z ofiarą w miarę sił i możliwości.

Cześć!!!